

Recenzja pracy doktorskiej mgr Małgorzaty Kmiecińskiej zatytułowanej „Aktywność w czasie wolnym uczniów szkół ponadpodstawowych w małym mieście” napisanej pod kierunkiem naukowym dr hab. Józefa Tatarczuka, prof. UZ oraz promotor pomocniczej dr Magdaleny Zdaniewicz na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Powierzona mi do recenzji praca liczy 325 stron; składa się z dwóch części – teoretycznej oraz empirycznej i jako taka ma tradycyjną strukturę właściwą pracom badawczym. W istocie – edytorsko - praca została podzielona na trzy części: pierwsza z nich poświęcona jest teoretycznym podstawom pracy, druga podstawom metodologicznym badań własnych (w pracy nazwana metodologią pracy badawczej) oraz trzecia, w której autorka prezentuje wyniki badań empirycznych. Praca opatrzona jest wstępem oraz zakończeniem, zawiera bibliografię oraz załącznik w postaci kwestionariusza ankiety. Koncepcja pracy jest starannie przemyślana .

Pracę rozpoczyna wstęp, który stanowi wprowadzenie w problematykę pracy. Zabrakło w nim krótkiego opisanie kolejnych części pracy, co ułatwiłoby czytelnikowi dalszą jej lekturę. Jego struktura i treść nawiązuje bezpośrednio do rozważań zawartych w rozdziale pierwszym (jednak autorka nie wyłącza rozdziałów, wprowadzam takie rozróżnienia dla większej przejrzystości ocenianych części). Mgr Małgorzata Kmiecińska wyróżnia w nim cztery podejścia do problematyki czasu wolnego: humanistyczne, instrumentalne, ilościowe i instytucjonalne. Typologię tę można by poszerzyć o kilka głównych, opisywanych w literaturze przedmiotu, ujęć: psychologiczne, ekonomiczne, duchowe (zaspokajanie potrzeb wyższego rzędu) , behawioralne i inne.

W części teoretycznej pracy autorka przytacza definicje czasu wolnego, jego funkcje oraz szanse i zagrożenia tego czasu. Ponadto znajdują się w nim punkty

poświęcone charakterystyce okresu adolescencji. Szczególnie dużo miejsca poświęca koncepcji Roykiewicza.

Na wstępie pierwszego rozdziału doktorantka dokonuje próby zdefiniowania czasu wolnego oraz terminów używanych na jego określenie w różnych tradycjach językowych i badawczych. I tak, znajdujemy tu angielskie free (autorka pominęła – time) i leisure, niemieckie die musse i feizeit, rosyjskie swobodnoje wriemia, ale także błędnie nazywane rzymskim a nie łacińskim otium, czy greckie skole – które jednak w słowniku grecko-polskim oznacza szkołę (w przeciwieństwie do schole - próżnowania). Wprawdzie autorka przytacza te określenia za grupą autorów, takich jak: Wroczyński 1974, Przeclawski 1978, Kamiński 1982, Kłoskowska 1983, Roykiewicz 1985, Zdaniewicz 2016, Myśliwska 2016, Orłowska i in. 2016, jednak bez podanych stron, na których te określenia się znajdują.

Mgr Małgorzata Kmiecńska trafnie zauważa, że czas wolny trudny jest do precyzyjnego zdefiniowania. Odwołuje się przy tym do Thorsteina Veblena jako prekursora definicji czasu wolnego (błędnie zapisane nazwisko jako Vebleu, s. 12), nie tylko ekonomisty jak wskazuje doktorantka ale także socjologa, który czasowi wolnemu i teorii klasy próżniaczej poświęcił swoją znakomitą książkę, w której przekonująco wykazuje, że próżnowanie na pokaz kobiet z wyższych sfer stanowiło wyraz wpływów i bogactwa swojego męża¹, w celu podtrzymania prestiżu domu i rodziny. „Obyczaj ten jest obwarowany zasadami przyzwoitości, których złamanie odbiłoby się fatalnie na pozycji domu” - próżnowanie nie ma bowiem nic wspólnego z manifestowaniem lenistwa lub bezczynności (w jego skład wchodzi obowiązek towarzyskie bądź domowe, pozbawione jednak praktycznej użyteczności)². Szkoda, że doktorantka nie sięgnęła do tej książki, szczególnie, że wskazuje na istotną rolę Veblena w zdefiniowaniu kategorii czasu wolnego. Ciekawe byłoby w tym kontekście nawiązanie do szydełkowania, haftowania oraz innych robótek, które miały „odwieść ówczesne kobiety od złych myśli i pokus” na inne zagospodarowanie czasu wolnego a tak modnych współcześnie wśród grup dziewcząt, które zakładają grupy społecznościowe w przestrzeni internetu.

Pani mgr Małgorzata Kmiecńska wykorzystuje bardzo często teksty z lat 70 i 80

¹ Historia życia prywatnego, tom IV, red. M. Perrot, Wrocław, Warszawa, Kraków 1999, s.145.

² T. Veblen, Teoria klasy próżniaczej, Warszawa 1971.

- które - nie odmawiając im wartości, z trudem przystają do dzisiejszych realiów spędzania czasu wolnego, przykładem jest twierdzenie Czajkowskiego z 1979, iż „im większy stopień koncentracji ludności tym lepsze warunki organizowania czasu wolnego” czy też tezy o zależności organizacji czasu wolnego od przygotowania instruktorów czy racjonalnej urbanizacji osiedli mieszkaniowych – (w czasach Autora nie istniała wirtualna rzeczywistość i Internet, miasta wyglądały zupełnie inaczej, kształcono także pedagogów kulturalno-oświatowych ponieważ istniały aktywnie działające domy kultury z animatorami).

Należało wyraźnie oddzielić chronologicznie literaturę z tego okresu i opisać dynamikę podejścia do problematyki czasu wolnego z uwagi na uwarunkowania społeczno-kulturowe i postęp technologiczny. Kategoria czasu wolnego jest przedmiotem analiz w obszarze nauk społecznych (w Polsce i za granicą) od stuleci – w różnych częściach pracy zostało to przez Małgorzatę Kmiecinską odzwierciedlone w przypisach autorów żyjących na przestrzeni ponad stu lat. Szkoda, że autorka nie dokonała syntezy i nie zawarła w swoim doktoracie, choćby krótkiego rysu historycznego tego pojęcia.

Kolejny podrozdział dotyczy relacji między rodzajami spędzania czasu wolnego a jakością życia. Tu także, w niektórych fragmentach panuje chaos, na przykład na s. 32 autorka przytacza za Dzierżymirem Jankowskim typy aktywności kulturalnej, po czym kontynuując jego typologię pisze „Respondenci określali też zachowania negatywne...” – prawdopodobnie odwołując się do swoich ustaleń badawczych z części empirycznej. Nie został w niej także rozwinięty, zapowiadany w tytule związek spędzania tego czasu z jakością życia – poświęcono mu wyłącznie dwa fragmenty. Natomiast zdecydowanie do tego podrozdziału powinny być przeniesione fragmenty dotyczące jakości życia a umieszczone w części zatytułowanej: Szanse i zagrożenia czasu wolnego (szczególnie s. 61- 62).

W części poświęconej funkcjom czasu wolnego autorka przytacza poglądy różnych autorów. Warto byłoby tu odwołać się do typologii Kamińskiego, jako klasycznej w obszarze pedagogiki społecznej bezpośrednio – w tekście mamy odwołanie do jego koncepcji w recepcji Roykiewicza (typologia Kamińskiego, po raz drugi pojawia się na s. 75-76 w podrozdziale poświęconym Szansom i zagrożeniom czasu wolnego w obszarze aktywności społecznej) . Należałoby stąd także usunąć fragment poświęcony

formom czasu wolnego, który z pewnością znalazł się tu przypadkowo - Gąsior – s. 36. Kolejna, oddzielna część została poświęcona opisowi koncepcji czasu wolnego we Roykiewicza z lat osiemdziesiątych. Trudno mi zrozumieć rozpoczynające tę część zdanie „w psychohygienicznym, interdyscyplinarnym – bo w przeciwieństwie do socjologicznego ujęcia uwzględniającym analizę psychologiczną” s. 40., które wskazywałoby, że socjologia nie jest, a psychologia jest nauką interdyscyplinarną. W tej części pracy, poświęconej Roykiewiczowi, zamiast spójnego wywodu poświęconemu jego koncepcji, pojawiają się fragmenty koncepcji między innymi Biedronia, Żelazkiewicza, Pięty, Czuba, Muszyńskiego, Wujka, Suprewicza, Hornowskiego, Kamińskiego, Kłoskowskiej, Mellibrudy, Mikszy, Okonia, Kolmana, Malinowskiego, Łobożewskiego, które w żaden sposób nie nawiązują do koncepcji Roykiewicza. W podsumowaniu tej części autorka konstatuje, iż „Zwracając uwagę na rozwój osobowości, jako nadrzędną funkcję czasu wolnego w psychohygienicznej koncepcji Roykiewicza (1985), w oparciu o teorię potrzeb, z naciskiem na samorealizację potencjału osobowego oraz bio-socjo-kulturalną koncepcję osobowości w pracy zbadane zostaną potrzeby młodzieży w zakresie rozwoju osobowego i możliwości, które stwarza w tym obszarze środowisko. Podstawą będzie określenie dominującego rodzaju aktywności w ramach bio-socjo-kulturalnej natury człowieka” s. 58. Niestety w podsumowaniu całości pracy nie znalazłam odniesienia do tego celu. W tym miejscu chciałabym podkreślić, że autorka prowadzi swój wywód w oparciu o trafnie dobraną i bogatą literaturę, jednak zdarzają się w tekście fragmenty, które powinny być umieszczone w innych jego częściach – stąd konieczne jest większe uporządkowanie narracji.

W pracy występują wielokrotne powtórzenia fragmentów. Oto kilka przykładów:

„Początkowo pojęcie jakości życia odnosiło się obiektywnej sytuacji materialnej, do tempa wzrostu ekonomicznego. Kiedy jednak dostrzeżono, że nie zawsze obiektywnej poprawie jakości życia (sfera materialna) towarzyszy wzrost odczucia szczęścia (powodzenia, satysfakcji, zadowolenia), zaczęto dostrzegać niematerialne aspekty sytuacji życiowej, jak zdrowie, relacje społeczne czy jakość środowiska naturalnego. Zarówno zdrowie jak i relacje społeczne w dużym stopniu kształtowane są przez styl życia, zachowania w czasie wolnym”.

Powyższy fragment znajduje się we wstępie na s.4, następnie na s. 23 w podrozdziale poświęconym zachowaniom w czasie wolnym a jakości życia oraz na 62 stronie.

Kolejny taki fragment: „Czas wolny rozpatrywany z punktu widzenia społecznego zdeterminowany jest kilkoma czynnikami. Po pierwsze – poziomem kulturalnym społeczeństwa, którego wysokość wpływa na stwarzanie warunków wartościowych form, na "organizowanie i urządzanie ośrodków rekreacyjnych, domów kultury, instytucji artystycznych, dających obywatelom okazję do pożytecznego i wartościowego spędzania czasu wolnego" i negatywne ustosunkowanie się do form prymitywnych” (Czajkowski 1979, s.25) powtórzony został na stronach: 4, 8, oraz 74.

I kolejny „Osobnymi czynnikami wpływającymi na czas wolny ludzi są czynniki środowiskowe, na które składają się: stopień koncentracji ludności (im większy tym lepsze warunki organizowania czasu wolnego), zróżnicowanie zawodowe mieszkańców (im większe tym wachlarz potrzeb związanych z czasem wolnym jest bogatszy), warunki materialne (im wyższy poziom rozwoju gospodarczego tym zazwyczaj lepsza organizacja ośrodków i instytucji czasu wolnego), działalność organizacji społecznych i kulturalnych (intensywność organizacji czasu wolnego zależy od inwencji i aktywności organizacji społecznych i kulturalnych), odpowiedniej ilości miejsc, ośrodków przystosowanych do organizowania zajęć rekreacyjnych, ich wyposażenia i przygotowania instruktorów, od tradycji spędzania czasu w danym regionie, od racjonalnej urbanizacji osiedli mieszkalnych (parki, skwery, bliskość lasu), od stanu szkolnictwa, oświaty i wychowania (uczą form wykorzystania czasu wolnego) (Czajkowski 1979)”, który znalazł się na s. 4 i 7.

Kolejna część poświęcona charakterystyce okresu adolescencji została napisana w sposób poprawny pod względem merytorycznym. Podobnie, pozytywnie oceniam fragment dotyczący wychowania do czasu wolnego, w którym autorka oparła się na reprezentatywnej dla polskiej pedagogiki, literaturze przedmiotu. Zabrakło mi jednak spójnego w swojej narracji podrozdziału o współczesnej młodzieży i jej zainteresowaniach, aktywnościach – o kwestii zanurzenia w mediach społecznościowych, chronicznej nudzie, ale także o jej pasjach i rozwoju. W pracy

znajdują się rozproszone fragmenty poświęcone niektórym z tych zagadnień, jednak przedstawione są one jednowymiarowo, na s. 49:

„Współcześnie media rozpowszechniają tak zwane *falszywe potrzeby*, kultywowane przez przemysł. Kształtowanie postaw konsumenckich ułatwia im pasywność i infantylnizm oraz formowane dziecinnie odbiorców. Tak zwany syndrom konsumencki charakterystyczny dla kultury konsumpcji polega na ciągłej potrzebie konsumowania, zastępowania rzeczy starych, uznanych już za nieprzydatne, niespełniających potrzeb, nieodpowiadających pragnieniom, przez rzeczy nowe – obiecujące nowe wrażenia i nowe ekscytacje. Wymienialność rzeczy starych przez coraz nowsze czyni z człowieka idealnego konsumenta, uczestniczącego w ciągłym kołowrocie nabywania”.

Pozytywnie oceniam warsztat pisarski autorki, część teoretyczna wymaga jednak większego uporządkowania treści i zastosowania podejścia analitycznego do prezentowania poglądów autorów, nurtów i ustaleń definicyjnych. Aktualnie część ta ma w dużej mierze charakter patchworkowy. Część akapitów nie nawiązuje do treści kolejnych, wywód nie jest prowadzony w linii argumentacyjnej. Stąd autorka wielokrotnie wraca do tych samych wątków. A fragmenty, które powinny znaleźć się w odpowiednich podrozdziałach są umieszczone w zupełnie innych. Mimo podniesionych wyżej uwag krytycznych akceptuję treść tej części z uwagi na duży wkład pracy doktorantki, erudycyjność w podejściu do problemu, wykorzystanie bogatej bazy bibliograficznej oraz dobrą orientację w temacie.

Przejdę teraz do oceny części empirycznej pracy.

We fragmentach poświęconych podstawom metodologicznym badań mgr Małgorzata Kmiecńska własnych dokonuje opisu celów, problemów oraz hipotez badawczych, metody, techniki i wykorzystanych narzędzi oraz charakteryzuje dobór próby badawczej. Na pozytywną ocenę zasługuje wykorzystanie w pracy szereg narzędzi i metod analizy zgromadzonych danych: korelacji liniowej r Pearsona, testu χ^2 [chi-kwadrat], testu t Studenta dla prób niezależnych oraz wielozmiennowej analizy regresji liniowej). Całość danych opracowano na podstawie obliczeń programu Statistica. W analizach badań znajdujemy także test *post hoc* T_3 Dunnetta oraz *post hoc* Sidaka.

Jako cel pracy doktorantka postawiła sobie: określenie uwarunkowań,

możliwości i potrzeb w zakresie spędzania czasu wolnego przez młodzież różnych typów szkół ponadpodstawowych w środowisku małego miasta na przykładzie Sulechowa. Do tego sformułowania celu nie mam zastrzeżeń.

W jego ramach wyłoniła cele szczegółowe:

Poznanie aktywności uczniów w czasie wolnym - i tutaj pojawia się konieczność zmiany celu - bowiem za pomocą wybranej metody, techniki i narzędzi - autorka mogła poznać tylko deklaracje młodzieży a nie ich rzeczywistą aktywność.

Zastrzeżenie mam także do, jak określa to doktorantka „ukazania zależności wybranych cech somatycznych ze stylem życia” - co również jest niemożliwe do zrealizowania z wykorzystaniem metody sondażu diagnostycznego. Możemy tu mówić jedynie o współwystępowaniu pewnych cech, ich związku ale nie zależności czy wpływie.

Warto także zauważyć, że autorka prowadziła badania w paradygmacie pozytywistycznym, przez co miały one charakter ilościowy, w pracy nie znalazłam, deklarowanych na s. 114 badań o charakterze jakościowym. Pytania otwarte w kwestionariuszu ankiety nie zmieniają paradygmatu badań.

Próba badawcza liczyła 346 uczniów z Sulechowa w wieku 15-18 lat, uczęszczających do trzech typów szkół ponadpodstawowych: liceum, technikum i szkoły zawodowej.

Mgr Małgorzata Kmiecńska wskazuje na wykonanie badań antropometrycznych - zmierzenie wagi i wysokości ciała respondentów. (s. 114). Niestety nie znalazłam w pracy wyjaśnienia w jaki sposób skorelowano te dane z wynikami ankiety (kiedy młodzież ważono i mierzono - kto wpisywał te dane do ankiet?). Na s. 118 znajduje się jedynie stwierdzenie: „na podstawie uzyskanych danych, dotyczących cech somatycznych obliczony został wskaźnik BMI”, po którym autorka kontynuuje: „zbadano zróżnicowanie wartości tych wskaźników w zależności od płci, typu szkoły, wskaźnika BMI i innych zmiennych” (na s. 119).

W rezultatach badań własnych autorka uzyskała zarówno dane, które wydają się oczywiste, np.

„Dla uczniów ze szkół zawodowych nauka rzadziej jest akceptowanym przez nich obowiązkiem - traktowanym jako przepustka dla lepszej przyszłości niż dla uczniów pozostałych typów szkół. Dla uczniów ze szkół zawodowych nauka częściej niż dla

uczniów pozostałych typów szkół jest narzuconym obowiązkiem, z którego chętnie by zrezygnowali”.

jak również takie, które zaskakują.

Podam tylko kilka przykładów takich ustaleń Autorki:

„Dla ogółu badanych w podobnym stopniu rówieśnicy (42%) i rodzice (40%) są wzorami zachowań w czasie wolnym. Media były wymieniane jako trzecia opcja (27%)” – (s. 138),
Z kolei na s. 148 autorka stwierdza, że mężczyźni częściej niż kobiety grają w gry komputerowe (46 procent mężczyzn w stosunku do 19% kobiet). Kobiety też częściej niż mężczyźni spotykają się ze swoją sympatią.

Zastanawiające jest też, że kobiety częściej niż mężczyźni spędzają czas w pubach i na kręgielni (s. 163) a także, że mężczyźni częściej niż kobiety uczestniczą w życiu religijnym w dni powszednie (s. 177)

Podobnie, jak ustalenia autorki, zgodnie z którymi:

„Uczniowie, którzy kierują się motywacją budowania bliskich relacji w wyborze zajęć w czasie wolnym, przejawiają więcej rodzajów zajęć negatywnych niż uczniowie, którzy nie kierują się tą motywacją.

*Osoby, które kierują się poprawą własnego stanu zdrowia przejawiają zachowania destrukcyjne, częściej niż osoby, które nie deklarują kierowania się tą motywacją.

*Destrukcyjne zachowania bardziej rozpowszechnione są w grupie osób, które motywuje budowanie bliskich relacji oraz wypoczynek i regeneracja sił oraz wśród osób, których motywacją jest zabicie nudy niż wśród osób nie deklarujących tej motywacji.

*Osoby motywowane rozwojem duchowym i religijnym częściej zażywają nielegalne substancje psychoaktywne niż osoby, które nie deklarują tej motywacji”.

Szkoda, że autorka nie odniosła się w pracy do tych wniosków z badań w części dyskusyjnej.

Wątpliwość budzi także twierdzenie autorki, że w jej badaniach „wysokość i masa ciała koreluje z płcią, typem szkoły ponadpodstawowej, subiektywną oceną stanu zdrowia, poziomem zadowolenia z kondycji fizycznej i sprawności ruchowej, zachowaniami niezgodnymi z prawem, zażywaniem legalnych substancji psychoaktywnych”. (s. 302)

Podobnie, jak to ,że do tej samej grupy zaliczyła ona tak skrajne zachowania, jak nadmierne oglądanie telewizji do przypadkowych kontaktów seksualnych.

„Aby doprecyzować wyniki badań, odpowiedzi uczniów zaklasyfikowano do czterech kategorii. Pierwszą z nich stanowią *zachowania destruktcyjne*, czyli takie, które nie są zakazane prawem, ale mogą przekształcić się w uzależnienie, zubażając wszechstronny rozwój osobowości powodować konsekwencje psychologiczne i w zdrowiu fizycznym: nadmiernie długie oglądanie telewizji, i korzystanie z Internetu , włączenie się, przypadkowe kontakty seksualne.

Zachowania z tej kategorii wybierało 85% badanych”.

Niezależnie jednak od wielu uwag krytycznych i polemicznych uznaję, że badania zostały wykonane rzetelnie, a autorka starała się je przeanalizować w możliwe wyczerpujący sposób.

Wszelkie krytyczne uwagi podniesione w tej recenzji, nie zmieniają – w moim przekonaniu - wartości badań przeprowadzonych przez autorkę ani też poprawności ich analiz. Całość rozprawy zasługuje na pozytywną ocenę. Problem podjęty przez mgr Małgorzatę Kmiecicką w recenzowanej pracy jest problemem wartościowym i aktualnym dla nauk o edukacji. Autorka wykorzystała reprezentatywną dla polskiego obszaru językowego literaturę przedmiotu. Sformułowane przez nią wnioski są zasadne w świetle przeprowadzonych przez nią badań. W dużej mierze potwierdzają one ustalenia innych autorów. Trudno też nie dostrzec, że przedmiotowa dysertacja stanowi kontynuację badań nad wartościowym poznawczo i aplikacyjnie obszarem aktywności młodzieży. Autorka formułuje w niej także ważne dla praktyki pedagogicznej wnioski i postulaty.

Na zakończenie pragnę stwierdzić, iż recenzowana rozprawa jest oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego, dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej doktorantki w dyscyplinie pedagogika oraz umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, a zatem spełnia wymagania określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789) oraz w związku z art. 179 ust. 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 roku przepisy wprowadzające ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 30 sierpnia 2018 r., poz. 1669) w związku z tym wnoszę o dopuszczenie mgr

Małgorzaty Kmiecńskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego i do publicznej obrony pracy doktorskiej.

Agnieszka Gromkowska-Melosik

Agnieszka Gromkowska-Melosik